Nr 177 (207) Łódź, piątek 13 lipca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 232-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Słowo o powstaniu

Dzień 1 sierpnia, rocznicę wybuchu powstania w Warszawie obchodzić będzie cała Polska wyzwolona, Polska Niepodległa i Demokratyczna, Polska, która w wyniku zmagań zbrojnych z najeźdźcą, krwią serdeczną najlepszych swych synów wytyczyła sobie nowe granice, wywalczyła wolność, ugruntowała niepodległość i wkroczyła na arenę dziejową, jako pełnoprawny członek rodziny wolnych narodów świata miłujących pokój.

Uroczystą rocznicę powstania warszawskiego obchodzić będzie Naród Polski, naród, który naprzekór wszystkim złym mocom i przewrotnym machinacjom wstecznictwa i zaprzaństwa potrafił wykrzesać z siebie wspaniały żar jedności myśli i czynu, potrafił sam, we własnym zakresie wytworzyć warunki dla zjednoczenia całego obozu demokracji, dla współpracy wszystkich ludzi, dla których dobro Odrodzonej Rzeczypospolitej stanowi treść najistotniejszą.

Powstanie ludu warszawskiego, powstanie mieszkańców umęczonej stolicy było nie tylko aktem zbrojnym wymierzonym w wykonawców najpotworniejszych metod zdziczenia i barbarzyństwa, było ono ukoronowaniem kilkuletniej, nieugiętej, bezkompromisowej, stałej walki wolnego ducha polskiego z krwawym katem hitlerowskim. To powstanie było przede wszystkim wspaniałą *manifestacją jedności i braterstwa krwi* wszystkich Polaków, chwytających za broń w obliczu druzgocącej przewagi pospolitych zbrodniarzy germańskich i hitlerowskich ludożerców.

Tak sądził słusznie, w to wierzył i dlatego poszedł lud warszawski na tę nierówną walkę. Robotnik warszawski z Woli czy Ochoty, z Żoliborza, czy Marymontu, warszawski inteligent czy student w momencie chwytania za broń nie zastanawiał się nad konszachtami działającej za kulisami reakcji, chcącej na krwi ludowej wypłynąć i wrócić do rządów. Nie widział tego, że jego krwią chciano zmazać koszmarny obraz zdrady rozpoczętej w pamiętnych dniach września na szosie zaleszczyckiej, której drogi powiodły do emigracyjnych gabinetów Sosnkowskiego i Raczkiewicza.

Dla nas, dla Polski całej, dla polskiego proletariatu, powstanie warszawskie było świadectwem dojrzałości politycznej, było ono piękną manifestacją uczuć i przywiązania do najszczytniejszych haseł ludzkości, było ono stwierdzeniem faktu, że zasady demokracji organicznie związane są z istotą polskiego społeczeństwa.

Dlatego nam wszystkim równie droga jest krew przelana na brukach stolicy przez bohaterskich powstańców, bez względu na to, czy zewnętrzne oznaki walczących wskazywały ich przynależność do Armii Ludowej, Krajowej czy PAL-u. My nie umiemy i nie mamy prawa segregować tej krwi tworzącej świętość całego Narodu. Tak jak wówczas, w obliczu straszliwych zmagań, łączyło nas wszystko, tak dzisiaj w atmosferze zgodnej współpracy całej demokracji polskiej nic nas nie dzieli. Tam, gdzie dominującym warunkiem jest Niepodległość i Demokracja, tam kończą się nasze różnice zasadniczych poglądów i programów. To jest właśnie nasza siła, to jest fundament, na którym dokonano programu polskiej reakcji.

Dlatego z uczuciem głębokiej dumy i wielkiej radości przyjmuje do wiadomości cała Polska, a z nią czołowa awangarda demokracji, proletariat polski, fakt powstania w Warszawie Komitetu Obchodu Pierwszej Rocznicy Powstania Warszawskiego. Skład tego Komitetu, do którego wchodzą obok przedstawicieli Wojska Polskiego, delegaci wszystkich stronnictw demokracji polskiej, daje gwarancję, że ofiarny, krwawy trud polskiego powstańca w Warszawie został oceniony tak, jak na to zasługuje. Stworzono słuszną i sprawiedliwą tezę, że każdy oddający swe życie w walce o wolność i sprawiedliwość dla swego narodu jest postacią bohaterską i piękną, jego czyn wzbogaca naszą historię walk wyzwoleńczych, na jego znoju i trudzie wychowywać się będą przyszłe pokolenia.

W dniu, w którym czcić będziemy bohaterów powstania warszawskiego, cały Naród Polski uprzytomni sobie dokładnie krwawą gehennę przejść, prześladowań i terroru. W naszych sercach i umysłach odżyją te koszmarne dni poniewierki i bestialstwa. Pełni nienawiści i pogardy do faszyzmu i wszystkich jego metod, wypływających z zasadniczych założeń tego zbrodniczego ruchu, zrozumiemy, że krew powstańca warszawskiego przelana była po to, aby nigdy już na naszej ziemi nie mieli możliwości harców wyznawcy gwałtu i przemocy, bez względu na to, czy rozkazy dla swej akcji czerpać będą zagranicą czy w kraju...

Kiedy pochylą się w hołdzie dla Żołnierzy Wolności znaki bojowe Wojska Polskiego, kiedy cześć głęboką oddawać będą bohaterom przedstawiciele naszego Narodu, załopocą dumnie chwałą okryte czerwone sztandary Polskiej Partii Socjalistycznej, świadcząc dobitnie, że proletariat polski wysoko ceni i czci wszystkich bojowników o wolność, prawo i sprawiedliwość.

ARTUR KARACZEWSKI

Polacy z Francji chcą wrócić do kraju

WARSZAWA, (Polpress). — Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut przyjął delegację Polaków z zagranicy, złożoną z wybitnych działaczy naszej emigracji. Omawiano aktualne zagadnienia polskiego wychodźtwa na ziemiach Francji. Delegacja zakomunikowała ob. Prezydentowi o gotowości 50,000 rodzin polskich robotników rolnych we Francji do natychmiastowego powrotu do kraju, dla wzięcia udziału w akcji osiedleńczej na Ziemiach Zachodnich. W związku z tym ob. Prezydent zapewnił rodaków z Francji, że Państwo Polskie zatroszczy się, by późniejsze, siłą rzeczy przybycie wychodźtwa z Francji na nasze Ziemie Zachodnie nie spowodowało jakiegokolwiek upośledzenia go w porównaniu do przesiedleńców z kraju. Delegacja uzyskała również zapewnienie o jak najdalej idącej pomocy dla reemigracji z Francji w jej wysiłkach dla stworzenia sobie nowej egzystencji na prasłowiańskich terytoriach.

*

Jak oświadczył korespondentowi „Polpressu" przewodniczący Polskiej Organizacji Młodzieżowej we Francji, poseł do Krajowej Rady Narodowej ob. Stanisław Stęplewski, w pierwszym rzucie zostanie skierowanych na tereny w okolicach Grunwaldu na ziemiach Mazurskich 500 do 1,000 młodych Polaków wybranych z najbardziej wartościowych elementów polskiego wychodźtwa zarobkowego. Będą to wyłącznie rolnicy, podczas gdy na tereny śląskie będzie skierowana polska reemigracja górnicza. Odpowiednie przygotowania w tym celu zostaną poczynione w najbliższym czasie i przyjazd pierwszych czołówek naszej młodzieży zależy jest już tylko od rozwiązania kwestii transportu.

Sytuacja żywnościowa w Europie

WASZYNGTON, (Ass. Press). — Trzej członkowie Izby Reprezentantów, którzy podczas 6-tygodniowego pobytu w Europie badali sytuację żywnościową, stwierdzili, że wszędzie, poza W. Brytanią, sytuacja żywnościowa jest b. skomplikowana. W Norwegii jest najgorzej, w Belgii i Holandii bardzo ciężko.

Szczególne zainteresowanie Amerykanów wzbudza to zagadnienie we Francji. Program swój powinna Francja oprzeć na dostawach z USA maszyn rolniczych, żywności, nawozów sztucznych i węgla. W Niemczech daje się zauważyć poważny wysiłek w kierunku unormowania produkcji żywności.

Najbardziej zadawalająca jest sytuacja w W. Brytanii. Dania, wyrażają nadzieję Amerykanie, posiadać będzie nadwyżkę żywności na eksport.

K.C.Z.Z. a Światowa Federacja Zw. Zaw.

WARSZAWA, (Polpress). — W związku z mającym się odbyć w dniu 20 września r.b. posiedzeniem Komitetu Administracyjnego Światowej Federacji Związków Zawodowych, Komisja Centralna Zw. Zawodowych zgłosiła swój akces do Federacji, delegując tow. Witaszewskiego jako swego przedstawiciela. Dla nawiązania bratniego kontaktu z ruchem zawodowym za granicą Komisja Centralna Zw. Zawodowych przesłała informacje o stanie ruchu zawodowego w Polsce do Central Zawodowych: w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Francji, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Szwecji i Australii. W najbliższym czasie Komisja Centralna Zw. Zawodowych oczekuje wizyty przedstawicieli ruchu zawodowego we Francji.

Zaproszenie Włoch

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi, że Prezydent Truman otrzymał od kongresu Stanów Zjednoczonych upoważnienie zaproszenia Włoch do grona Narodów Zjednoczonych.

Truman zbliża się do Europy

ASSOCIATED PRESS, (Z pokładu krążownika „Augusta"). — Krążownik „Augusta", na pokładzie którego prez. Truman płynie do Europy, kieruje się do jednego z północno - europejskich portów. W pobliżu Wysp Brytyjskich wypłyną mu naprzeciw jako eskorta honorowa angielskie okręty wojenne. Prez. Truman odleci do Poczdamu samolotem.

Gen. Rommel wrócił do kraju

WARSZAWA, (Polpress). — Z Francji powrócił do kraju gen. Rommel, obrońca Warszawy w 1939 r. Po przybyciu do Warszawy gen. Rommel przyjęty został na audiencji przez Marszałka Żymierskiego.

Gen. Rommel złożył oświadczenie dla prasy, w którym powiedział m. in.

„Po wyjściu z obozu jeńców postanowiłem oddać swe siły dziełu odbudowy naszej odrodzonej Ojczyzny.

Wierzę, iż gwarancją niepodległości Polski jest sojusz z wielkimi demokracjami świata: ZSRR, Ameryką i Anglią.

Naród polski i rosyjski dobrze rozumie konieczność współpracy i przyjaźni w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego. Przyjaźń polsko - radziecka umożliwiła nam już odzyskanie prastarych polskich ziem po Odrę i Nissę, uzyskanie szerokiego dostępu do morza, a w przyszłości doprowadzi do rozkwitu naszej Odrodzonej Demokratycznej Ojczyzny".

Min. Jędrychowski w Warszawie

WARSZAWA, (Polpress). — Do Warszawy przybył z Paryża nowomianowany Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Stefan Jędrychowski.

Żądania francuskiego Ruchu Oporu

PARYŻ, (Reuter). — Komitet wykonawczy francuskiego Ruchu Oporu na konferencji w Paryżu ogłosił rezolucję, wyrażającą żal, że czystka wśród kolaboracjonistów nie została przeprowadzona dość rygorystycznie. Ani Petain nie został jeszcze osądzony, ani Laval wydany, również nie skonfiskowano majątków kolaboracjonistów. Liczni członkowie Ruchu Oporu i inni patrioci znajdują się natomiast ciągle jeszcze w niewoli.

Rezolucja domaga się: Natychmiastowego przywrócenia pełnych demokratycznych praw obywatelskich; zwołania konstytuanty, wybranej na podstawie powszechnego głosowania, uprawnionej do zreformowania konstytucji i sprawującej funkcje ustawodawcze aż do chwili przeprowadzenia wyborów parlamentarnych; zerwania stosunków z rządem Franco; ugruntowania przyjaznych stosunków z Rosją, Anglią i USA.

Francja chce zasiadać w Komisji Odszkodowań

PARYŻ, (Polpress). — Komisja Spraw Zagranicznych francuskiego Zgromadzenia konsultatywnego powzięła uchwałę, w której domaga się udziału Francji w Międzynarodowej Komisji Odszkodowań Wojennych, której siedziba znajduje się w Moskwie. Nadto uchwała zawiera postulat zaliczenia Francji w poczet państw, które najbardziej ucierpiały podczas wojny oraz dopuszczenia do rzędu państw, które otrzymają pierwszeństwo przy wypłacie odszkodowań.

Proces Pétaina 20 lipca

PARYŻ, (Polpress). — 20 lipca rozpocznie się w Paryżu rozprawa przeciwko Petainowi. Na czas trwania rozprawy Petain będzie mieszkał w Pałacu Sprawiedliwości. Rozprawa potrwa 10 dni.

Wśród świadków oskarżenia znajdują się Edward Herriot, Paul Reynaud, Edward Deladier, Generał Gamelin, B. prezydent Albert Lebrun, deputowany Louis Marin i byli ambasadorowie francuscy przy Watykanie i w Brukseli.

Petaina będą bronili 3 adwokaci. Prasa donosi, że oskarżyciel będzie się domagał kary śmierci.

Popiel i gen. Modelski w Kraju

Z Londynu przybył do Warszawy ob. Karol Popiel w towarzystwie gen. Izydora Modelskiego oraz działacza śląskiego ob. Arki - Bożka. Przybyli przyjęci zostali na audiencji przez premiera tow. Osóbkę - Morawskiego oraz przez prezydenta ob. Bieruta.

Zarząd Sojuszniczy w Berlinie

(Polpress). — Radio berlińskie donosi, że Zarząd Sojuszniczy w Berlinie rozpoczął swą działalność.

W dniu dzisiejszym rozplakatowano na ulicach miasta odezwy w języku rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Proklamacja stwierdza, że dotychczasowe zarządzenia władz radzieckich pozostają nadal w mocy.

Komendant brytyjski generał Lyne oświadczył dziennikarzom, że jest zadowolony ze współpracy z władzami radzieckimi i amerykańskimi. Władze brytyjskie i amerykańskie zgodziły się zaopatrywać w żywność zajmowane przez siebie strefy.

Dlaczego został zabity Matteotti

RZYM, (AFP). — Została tu wszczęta rewizja procesu o zamordowanie Matteottiego. Z dotychczasowego przebiegu śledztwa wynika, że Matteotti został zabity dlatego, że pewne czynniki nie chciały dopuścić do ujawnienia przezeń wielkiego skandalu finansowego, do którego zamieszani byli wysocy dygnitarze faszystowscy. Matteotti zgromadził dowody świadczące o tym, że pewna czołowa osobistość reżimu faszystowskiego przyjęła pokaźną kwotę pieniężną za udzielenie prawa eksploatacji złóż naftowych we Włoszech.

Odbudowa w Związku Radzieckim

MOSKWA, (Polpress). — Na kilka lat przed wojną, wśród tundr półwyspu Kola, powstało nowe miasto Monchegórsk. Geologowie odkryli w okolicy tego miasta bogate złoża rudy nikiu, dzięki czemu w krótkim czasie wybudowano kilka fabryk, produkujących ten cenny dla przemysłu metal.

Wśród jezior i lasów wyrosło nowoczesne miasto. W 1941 roku, gdy Rzesza hitlerowska napadła na Rosję linia frontowa przebiegała w pobliżu miasta.

Rozpoczęto ewakuację fabryk. Nowoczesne urządzenia kopalń i fabryk zostały wywiezione na wschód. Rozmontowano i wywieziono również elektrownię, tak że faszyści bombardowali jedynie puste budynki fabryczne.

Począwszy od jesieni 1942 roku, gdy Niemców wyparto z tej okolicy, ludność małymi grupkami zaczęła wracać do miasta i przystąpiła do odbudowy i organizowania pracy. Wysiłki te przyniosły dosko nałe rezultaty.

Już w 1943 r. produkowano znów nieoczyszczony nikiel w Monchegórsku. Mimo, że wielu dawnych mieszkańców osiedliło się na stałe na Uralu, do miasta zaczęły napływać rzesze nowych mieszkańców. Kopalnie jedna po drugiej przystępowały do pracy. Produkcja fabryczna zwiększała się z dnia na dzień.

Obecnie miasto jest całkowicie odbudowane, a produkcja kopalń i fabryk zwiększyła się dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Przed zniesieniem zakazu „bratania się" z Niemcami

LONDYN, (Polpress). — Amerykańskie i angielskie dowództwo postanowiło znieść zakaz obowiązujący żołnierzy wojsk okupacyjnych „bratania się" z cywilną ludnością niemiecką. Okazało się, że wpływ tego zarządzenia na ducha wojsk okupacyjnych jest niepożądany. Zarządzenie to obowiązuje obecnie jedynie formalnie.

Sprawa ma być jeszcze dokładnie omówiona na konferencji Wielkiej Trójki, po czym nastąpi ogłoszenie o zniesieniu zakazu. Zakaz bratania się ma być zastąpiony przez ścisły regulamin, któremu będą podlegali wszyscy Niemcy, zamieszkali w strefach okupacyjnych angielskiej i amerykańskiej.

Uczeni angielscy o nauce sowieckiej

LONDYN, (Polpress). — W obecności 200 przedstawicieli prasy brytyjskiej odbyła się w Londynie konferencja, na której członkowie angielskiej delegacji uczonych podzielili się ze słuchaczami swymi wrażeniami z pobytu w Związku Radzieckim.

Prof. Spencer Jones stwierdził ogromny rozwój narodu rosyjskiego w ciągu ostatnich 25 lat. W rozwoju tym odegrała główną rolę nauka. Nauka radziecka stoi na wysokim poziomie nie tylko w tych dziedzinach, w których jest możliwe praktyczne zastosowanie teorii naukowych, lecz również w takich gałęziach jak matematyka i astronomia. Mówca z uznaniem podkreślił, że Rząd Radziecki nie szczędzi kosztów dla dobra nauki.

Podczas trwania wojny Rząd przystąpił do odbudowy astronomicznego obserwatorium w Charkowie i na Krymie. Jones wspomniał również o wysokim poziomie agronomii radzieckiej.

Profesor Donan stwierdził, że radzieckie instytuty naukowe są wspaniale wyekwipowane i znajdują się pod kierownictwem ludzi o sławie międzynarodowej.

Jeszcze jeden „obóz śmierci" w Niemczech

PARYŻ, (Polpress). — Amerykańskie władze wojskowe odkryły w okolicach Monachium „obóz śmierci", w którym Niemcy likwidowali „małowartościowe" dzieci i kobiety. Dzieci likwidowano przy pomocy zastrzyków, a dorosłych głodzono. Mózg zmarłych konserwowano i oddawano do dyspozycji „uczonym".

Aresztowano kierownika obozu i naczelnego lekarza.

Złe zbiory w Ameryce

NOWY JORK, (Polpress). — Minister Rolnictwa Cleyton oświadczył, że tegoroczne zbiory będą prowdopodobnie najgorsze od 15 lat. Ameryka nie będzie mogła w tym roku wyżywić całego świata. Minister podkreślił, że składa to oświadczenie publicznie, aby zaoszczędzić ludności Europy rozczarowań.

Sztuczne jezioro na Kaukazie

LONDYN, (Associated Press). — ZSRR zbuduje największe na świecie jezioro sztuczne na rzece Kura w republice Azerbejdżan (Kaukaz). Radio Moskwa podaje, że jezioro to posiadać będzie pojemność 16 bilionów metrów sześciennych. Długość kanałów nawadniających 1319 kilometrów. Długość samej tamy 1 i pół kilometra, a wysokość 75 metrów.

Prace przygotowawcze, przerwane przez wojnę, podjęto na nowo.

— *Marszałek Montgomery* przybył z krótką wizytą do Berlina.

PRZEGLĄD PRASY

Moskiewska „Prawda" w przeglądzie sytuacji międzynarodowej podaje interesującą wiadomość o likwidacji „rządu" Arciszewskiego:

„Rząd angielski utworzył specjalny komitet dla obserwacji prac związanych z likwidacją aparatu rządu Arciszewskiego. O rozmiarach tego aparatu najlepsze wyobrażenie daje notatka dyplomatycznego korespondenta gazety „Times". Wyliczył on, że Anglia wydała na rozmaite subsydia dla Polaków z Londynu ogromną sumę 120 milionów funtów szterlingów (około 3 miliardów przedwojennych złotych (przyp. red.). Nic więc dziwnego, że klika polskich emigrantów bardzo niechętnie rozstaje się z angielskimi subsydiami".

W „Głosie Wielkopolskim" Edmund Osmańczyk przeprowadza porównanie między narodem niemieckim a pruskim i wysnuwa stąd ciekawe wnioski:

„Tam, gdzie z jednej strony są poeci, muzycy, malarze, a z drugiej generałowie i politycy, tam musi zwyciężyć soldateska. W Niemczech to zwycięstwo było tym łatwiejsze, że w narodzie niemieckim dzikość starożytnych Germanów, o której Tacyt już pisał, nigdy nie została całkowicie odrzucona. Mity nibelungowe Wagnera przygotowały grunt pod mit rasowy Rosenberga.

Prusy zawsze zwycięskie hypnotyzowały naród niemiecki niezawodnościa i bezkarnością krzyżackich metod. Niepomszczone okrucieństwa niemieckie w Belgii w czasie pierwszej wojny światowej, przekonały Hitlera, Himmlera, Goeringa i cały naród, że można bezkarnie wykrwawić sąsiadów, gwarantując sobie ich słabość, nawet w wypadku przegranej. Sumienie ludzkie zagłuszał interes państwa, które było celem w sobie, gwarantem „niemieckiego przewództwa w Europie"

Na to, aby ożył naród niemiecki, muszą umrzeć Prusy. Jest o możliwe tylko wtedy, gdy prócz tamy zachodniej stanie znów silna tama na wschodzie. Granica Odry-Nisy jest naturalną granicą między Niemcami a Polską. Berlin, odległy wówczas o kilkadziesiąt kilometrów od Polski, będzie musiał powrócić do swej naturalnej roli prowincjonalnego niemieckiego miasta. Zniszczony przez bombardowanie w 70 proc. Berlin nie powinien być odbudowany. Ludność Berlina nie powinna przekraczać 500.000. Reszta półtora milionowa (tyle pozostało w maju 1945 r.) znajdzie miejsce i pracę na wsi polabskiej, pozbawionej sił roboczych, z chwilą gdy polscy i czescy robtnicy rolni, nie mający dość ziemi i chleba w swych dotąd skurczonych ojczyznach, nie będą potrzebowali iść „na roboty do Prus". Stolicą Niemiec ma prawo stać się Monachium, ale Monachium nie pruskie, lecz niemieckie".

Herriot o antysemityźmie

PARYŻ, ((Polpress). Edward Herriot wygłosił na zebraniu publicznym przemówienie, w którym potępił politykę Hitlera wobec Żydów. Mówca podkreślił, że antysemityzm zagraża elementarnym zasadom humanitaryzmu „Ta zbrodnicza doktryna — powiedział Herriot — znalazła podczas okupacji pewnych zwolenników we Francji. Jest to hańba dla naszego kraju".

ROZBUDOWA MOSKIEWSKIEJ KOLEJKI PODZIEMNEJ.

W najbliższych dniach rozpocznie się budowa nowej linii moskiewskiego „Metra". Długość tej linii wynosić będzie 20 kilometrów. Będzie ona łączyła wszystkie dworce kolejowe.

PREMIER SMUTS W RZYMIE.

Premier Południowej Afryki Smuts przybył do Rzymu, gdzie odbył konferencję z premierem Ferruccie Perri i innymi członkami rządu włoskiego.

— *Złoto w dużych ilościach* odnajdywane jest nadal w rozmaitych okolicach Niemiec. W ubiegłym tygodniu w samej tylko strefie okupacji brytyjskiej ujawniono kilka ton złota.

— *Latająca forteca amerykańska* (wielki bombowiec) wpadła do Oceanu Atlantyckiego w pobliżu wysp Azorskich. 14 osób załogi prawdopodobnie zginęło, 4 osoby uratowano. Samolot wrócił z Europy do Ameryki.

Na marginesie

Stary konik

Można by się sprzeczać o to, czy faszyzm i reakcja polska czegoś się nauczyły po ostatnich wydarzeniach, które przyniosły w całym świecie doszczętny upadek faszyzmu, czy nie. Zdania mogą być w tej sprawie podzielone. Jedno jest jasne, że metody pozostały niezmienione. Wodzowie rozpadłego i rozkładającego się w Polsce ruchu hitlerowskigo nie zadali sobie trudu, aby w związku ze skompromitowaniem dotychczasowej zbrodniczej taktyki ustalić dla swych niecnych celów, inne nowe metody.

Trzymają się ściśle raz obranej drogi. Stara, ledwo dysząca szkapina żydowska, na której jeździło się wiele lat, konik antysemicki, o którym powszechnie sądzono, że zdechł już w swej reakcyjnej stajence, — odżył i zaczął cwałować nie bacząc wcale na zmiany istotne, jakie zaszły w naszym kraju. Nie obchodzi go to, że zmieniła się struktura i ustrój państwowy, nie interesuje się tym, że teraz za podżeganie do pogromów nie otrzymuje się subwencji państwowej, obce mu jest zjawisko bezlitosnego tępienia przewrotnych, antypaństwowych wystąpień zmierzających do podżegania jednej części obywateli przeciw drugiej. Dla tego konika nic się w Polsce nie zmieniło.

Zausznicy hitlerowscy są szczęśliwi, że w Polsce pozostała jeszcze cudem ocalała garstka Żydów. Cóż robili by bez nich? Jak stworzono by nową ideologię i przeciw komu można było by z powodzeniem podżegać? W jaki sposób możnaby odwrócić uwagę społeczeństwa polskiego od najistotniejszych zagadnień, związanych z odbudową kraju, z ugruntowaniem wolności i niepodległości narodu, i skierować zainteresowanie mas w ciemną, stęchłą uliczkę, w duszne koryto nienawiści rasowej czy wyznaniowej?

Dlatego hydra reakcyjna mimo uciętego łba jeszcze stara się bruździć, jeszcze próbuje się odgryźć, pluje swoją jadowitą śliną na wszystkie strony. Ostatnio rozpuszcza się wyssane z palca wieści o tym, że ludność żydowska korzysta ze specjalnych praw, otrzymuje wyższe przydziały żywnościowe, specjalne racje tłuszczu, owoce dla dzieci, że tworzy im się, jednym słowem, raj na ziemi.

Niedługo dowiemy się z tych celowo rozpuszczanych kłamliwych wersyj, że Żydom wolno w Polsce bezkarnie mordować, grabić i kraść. Cały słownik smutnej pamięci Trzeciaka, Doboszyńskiego i Kowalskiego eksploatowany jest z gorliwością obliczoną na naiwność ludzką, na rozpasanie nikczemnych instynktów wszelakiej szumowiny i wyrzutków społeczeństwa.

Ten bandytyzm słowa uprawiany z ukrycia, tworzony w nielicznych melinach reakcyjnego plugastwa i pod pozorem niewinnej plotki wypuszczony na światło dzienne, ma swój cel i swoją wymowę. Niedowarzonym łbom, szakalom politycznym, miernym karlom, wyplutym przez rzeczywistość polską, śnią się sny o pogromach, zapach krwi niewinnie przelewanej napawa ich rozkoszą i radością.

Społeczeństwo polskie wie, co ma sądzić o tego rodzaju propagandzie. W szczególności proletariat zdaje sobie sprawę z tego kto stoi za tą robotą i w imię czego ona jest prowadzona. Niemniej jednak należy z całą stanowczością i energią wykorzenić i wyplenić w zarodku szaleńcze, obłąkańcze i zbrodnicze chwyty faszystowskiej reakcji polskiej obliczone na łowienie swoich ryb w mąconej przez siebie wodzie.

KAR.

Amerykański tygodnik w Berlinie

BERLIN, (Associated Press). — W Berlinie ukazała się pierwsza amerykańska gazeta. Redaktor i wydawca kpt. Wallace wraz ze swymi współpracownikami przeszukali Berlin aby znaleźć potrzebne urządzenia drukarskie. Znaleźli wszystko poza linotypami, pismo jest więc składane ręcznie. Jest to tygodnik ilustrowany, 4-stronicowy. Kpt. Wallace mówi, że w Berlinie nie ma jeszcze konkurencyjnej prasy w języku angielskim.

Włoskie dzieła sztuki odnalezione

Prawie wszystkie dzieła sztuki, zabrane przez Niemców z muzeów włoskich, odnalezione zostały w pobliżu Brenneru. Wartość tych dzieł szacowana jest na 10 miliardów lirów.

O szkołę jednolitą we Francji

PARYŻ, (AFP). — Herriot wygłosił w Lyonie przemówienie, w którym poruszył sprawę szkoły jednolitej. Niezbędne jest, powiedział, umożliwić dzieciom z ludu wstępowanie do gimnazjum i liceum, by dać im w ten sposób możliwość zajmowania w przyszłości stanowisk, do jakich uprawniają je ich zdolności i inteligencja.

Zjazd pracowników spółdzielczych

W dniach 14 i 15 lipca obradować będzie w Łodzi w Robotniczym Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243 pierwszy w Odrodzonej Polsce a XVIII z kolei Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. Przewidywany jest liczny zjazd przedstawicieli z całej Polski nie wyłączając terenów odzyskanych jak Śląsk Dolny i Okręg Mazurski.

Na porządku obrad znajdują się następujące referaty: „Zagadnienia ideologiczno-gospodarcze Państwa Polskiego", „Rola i zadania ruchu zawodowego w Polsce", „Zasady ideowe ruchu spółdzielczego w odrodzonej Polsce", „Rola pracownika spółdzielczego w odbudowie kraju" oraz omówienie stanu organizacyjnego Związku i planu pracy na najbliższą przyszłość.

Ponad to Zjazd dokona wyboru Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz Delegatów na Kongres Związków Zawodowych.

Istota planowej gospodarki

Z chwilą ukazania się maszyny na widowni dziejowej, nastąpił przewrót nie tylko w formach produkcji, ale i w pojęciach prawnych i politycznych. Jako reakcja przeciwko feudalizmowi, absolutyzmowi, ograniczeniu praw jednostki, przywiązaniu chłopa do ziemi, zjawił się nowy prąd — liberalizm. Stare formy stanowiły zaporę w postępie społecznym i nie odpowiadały nowym formom produkcyjnym. Przemysł stawiał dopiero pierwsze kroki i ażeby istniały warunki dla jego rozwoju, należało umożliwić jak najdalej idącą inicjatywę prywatną, należało usunąć więzy przykuwające chłopa do ziemi, zrobić z niego wolnego obywatela. Konieczny się stał wolny rynek rąk roboczych, a rezerwuarem tego rynku była wieś.

Liberalizm uznawał „wolną grę sił", nie ograniczone oddziaływanie wzajemnych interesów osobistych, wolny handel, wolną konkurencję, wykluczał wszelką ingerencję państwa. Ingerencja ta okazała się jednak konieczną w przemyśle już w pierwszym okresie jego rozwoju. Interesy robotników i pracodawców okazały się siłą rzeczy zbyt społeczne, ażeby państwo mogło stać zdala bez narażenia się na niebezpieczeństwo stałych konfliktów społecznych. Mimo protestów, „obrońców wolności osobistej" rządy czuły się zmuszone wprowadzać ustawodawstwo społeczne.

Były to pierwsze wyłomy w ówczesnych liberalnych pojęciach, pierwsze lecz nie ostatnie. W miarę udoskonalania maszyn, rozwoju przemysłu i stałego zwiększania produkcji przy coraz mniejszym użyciu siły roboczej, coraz bardziej zmniejszała się zdolność nabywcza rynku w stosunku do możliwości produkcyjnych przemysłu. Okazało się, że przemysł produkuje więcej, aniżeli społeczeństwo jest w stanie kupić. Wytwarzała się taka sytuacja, że z jednej strony istniał nadmiar środków produkcji i produktów, z drugiej — nadmiar robotników bez zajęcia i środków do życia, albo jak to określił Fourier, „nadmiar stał się źródłem nędzy i niedostatku".

Czy jednak zjawisko to, znane powszechnie pod nazwą „kryzysu gospodarczego", jest objawem nieuniknionym, czy też wynikiem niezdrowych stosunków produkcji? — Czy faktycznie można mówić o „nadmiarze produktów"? Jeżeli weźmiemy za przykład stosunki panujące u nas w Polsce w okresie przedwrześniowym, to czy zamykanie kopalń, bezrobocie wśród górników, były wyrazem nadmiaru u nas węgla w kraju? Czy kryzys przemysłu włókienniczego został spowodowany tym, że wszyscy u nas mieli pod dostatkiem odzieży? Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że tak nie było. Przyczyny należy szukać w tym, że każdy producent w ustroju kapitalistycznym wytwarza nie w zależności od potrzeb społeczeństwa, lecz stosownie do jego zdolności nabywczej.

Poza tym w miarę kurczenia się rynku zbytu rośnie konkurencja między producentami. Każdy z nich, wytwarzając przy pomocy swoich środków produkcji, nie wie, ile produktów tego rodzaju ukaże się na rynku i jaką ilość potrafi w ogóle sprzedać. Całe życie gospodarcze jest w ustroju kapitalistycznym oparte na przypadkowości. Oto źródło anarchii gospodarczej, bankructw, krachów i kryzysów, — zjawisk nierozerwalnie związanych z prywatną własnością w przemyśle.

W tej zaostrzonej walce konkurencyjnej, jak zresztą w każdej walce, giną słabsi, a na widowni pozostają silniejsi. Tak więc przedsiębiorstwa o większych zasobach materialnych usuwają mniejsze przedsiębiorstwa i w wyniku takiego długotrwałego procesu przemysł osiąga dzisiejszą fazę, kapitalistyczną, to jest niezwykłą koncentrację w rękach garstki ludzi.

Interes państwa, narodu i sprawiedliwość wymagają, by państwo przejęło przemysł w swoje ręce, albowiem tylko w tym wypadku można mówić o planowej gospodarce, o przystosowaniu produkcji do istotnych potrzeb społeczeństwa, można uniknąć chaosu, bezrobocia i wegetacji milionów ludzi. Państwo mając w swym ręku przemysł, może odpowiednio regulować życie gospodarcze kraju, może z góry zaplanować, co należy produkować, a korzyści, wypływające z tej produkcji dowolnie przeznaczać, bądź to na dalszy rozwój przemysłu, bądź też dla pokrycia potrzeb społeczeństwa.

Najbardziej zagorzali zwolennicy „wolności handlu" w tak typowych krajach kapitalistycznych, jak Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, z chwilą wybuchu wojny i zagrożenia ich osobistych interesów przez imperializm niemiecki zgodzili się z przejściem przemysłu pod całkowitą kontrolę państwa, a nawet z upaństwowieniem całego szeregu zakładów przemysłowych. Tym samym przyznali oni wyższość planowej gospodarki.

Powstaje więc pytanie: jeśli kontrola państwa i planowa gospodarka okazują swą wyższość przy produkcji samolotów, czołgów i amunicji, to dlaczego nie miałyby okazać swej wyższości przy produkcji przedmiotów niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb ludności?

Przeciwnicy planowej gospodarki twierdzą, że inicjatywę prywatną cechuje większa żywotność i zdolność działania. Lecz czy obecnie, w okresie koncentracji przemysłu, panowania karteli i trustów w gospodarce kapitalistycznej można w ogóle mówić o inicjatywie prywatnej? Wszak wiadomo, że czyniki te, poza tendencją do podwyższania cen produktów i obniżania płac roboczych, nie dopuszczają do powstawania nowych zakładów przemysłowych. Faktycznie obecna walka pomiędzy zwolennikami „wolnego handlu" a reglamentacją państwową w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i innych państwach jest walką pomiędzy zwolennikami planowej gospodarki Państwa i planowej gospodarki trustów i karteli. Państwo ma przy tym na celu dobro całego narodu, a kartele i trusty — to planowa eksploatacja i wyzysk szerokich mas, to podporządkowanie dobra powszechnego egoistycznym interesom małej grupy ludzi.

Jest więc rzeczą jasną, że z chwilą, gdy u nas w Polsce lud doszedł do władzy, Rząd będący reprezentantem obozu demokratycznego, realizujący wolę całego narodu, i mający na uwadze dobro powszechne, poszedł po linii wykorzystania naszego bogactwa narodowego dla szerokich mas ludowych, przejął w swe ręce wielki przemysł i popiera rozwój spółdzielczości — tej najbardziej demokratycznej formy pośrednictwa pomiędzy przemysłem a obywatelem-konsumentem.

Praca narodu nie dla karteli i trustów, nie dla garstki ludzi, lecz dla siebie; sprawiedliwy podział dóbr; uniemożliwienie kryzysu i bezrobocia; dobrobyt całego narodu — oto istotny sens planowej gospodarki, oto polityka gospodarcza Rządu Jedności Narodowej.

EDWARD NABEL

Obchód rocznicy powstania sierpniowego

WARSZAWA (Polpress). Warszawa odda hołd powstańcom warszawskim, którzy niezależnie od poglądów bronili haseł niepodległościowych. W dniu 1 sierpnia 1945 roku stolica uczci należycie wszystkich poległych bezimiennych bohaterów.

Powołany został Stołeczny Komitet Obchodu Pierwszej Rocznicy Powstania Sierpniowego w Warszawie, w skład którego weszli: pierwszy prezydent m. st. Warszawy gen. dyw. inż. Marian Spychalski, prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński, wiceprzewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej ob. Wiktor Grodzicki, przedstawiciele partii politycznych: PPR Jerzy Albrecht, PPS Antoni Fijałkowski, Str. Demokratycznego — inż. Wiesław Fijałkowski i Str. Ludowego ob. Wincenty Cudny, oraz inż. Helena Syrkus i redaktor Antoni Pisarski. Na program obchodu złożą się: poświęcenie kamienia węgielnego ku czci poległych w powstaniu sierpniowym, oraz akademia w sali „Roma". Poza tym Komitet Obchodu wyda broszurkę oświetlającą powstanie sierpniowe.

Z moich wspomnień

Anglofilizm bez wzajemności

Rok 1925 jest datą zwrotną w rozwoju stosunków politycznych powojennej Europy. Przyniósł on koniec osamotnienia pokonanych Niemiec i zapoczątkował nagły wzrost ich znaczenia politycznego. Ta doniosła zmiana nastąpiła pod przemożnym wpływem polityki angielskiej.

Krążyła wówczas w Berlinie anegdota w formie następującego pytania: pod którym numerem na Wilhelmstr. urzęduje kanclerz Rzeszy, czy pod numerem, w którym mieści się gmach kanclerski, czy pod numerem zajmowanym przez ambasadę angielską? Lorda d'Abernona, ambasadora angielskiego w Berlinie, nazywano lordem protektorem Niemiec.

Odegrał on decydującą rolę przy owej zmianie na korzyść Niemiec. Zaproponował Stresemannowi, ministrowi spraw zagranicznych Niemiec, zawarcie paktu bezpieczeństwa między Niemcami a Francją, gwarantowanego przez Anglię. Pakt został podpisany w Locarno. W stosunku do Polski i Czechosłowacji Niemcy zobowiązały się (bez gwarancji angielskiej) trwać w pokoju i nie stosować siły. Jednakowoż przez cały wielomiesięczny okres przygotowawczy prasa niemiecka prowadziła bezustanną kampanię przeciw zachodnim granicom polskim, popieraną jak najobficiej przez dużą część prasy angielskiej.

Na zachodzie granice i pokój były więc gwarantowane, na wschodzie nie gwarantowane, demonstracyjna zaś kampania prasowa niemiecko-angielska pozostawiały wrażenie, że zagadnienia sporne czekają jeszcze na swe rozwiązanie. Wskutek tego zarówno Niemcy, jak i Polska musiały się oglądać na czyją stronę przechyli się w przyszłości opieka angielska. Co ważniejsze, Locarno umożliwiło Stresemannowi rozpoczęcie polityki „trójkąta" czyli ścisłej współpracy dyplomatycznej w trójkę: Anglii, Francji i Niemiec.

Jakkolwiek umowa zawarta w Rapallo między Niemcami a Związkiem Radzieckim pozostała formalnie nietknięta, to było widoczne, że wpływy sowieckie w Berlinie ogromnie zmalały. Cziczerin, ówczesny komisarz spraw zagranicznych ZSRR przybył do Berlina i ostentacyjnie krytykował przyszły pakt locarneński. Złożył wizytę w Warszawie, wychodząc z trafnego założenia, że Polska i Związek Radziecki są pozostawione na uboczu wielkich mocarstw i przez to (przynajmniej na razie) dyplomatycznie zagrożone. Głębszego oddźwięku ta wizyta w Warszawie nie wywołała. Zdobycie zaś władzy przez Piłsudskiego w maju 1926 roku położyło kres wszelkim szansom zbliżenia sowiecko-polskiego.

Wkrótce po zamachu majowym oświadczył mi Jackowski, ówczesny dyrektor departamentu politycznego w M. S. Z.: My idziemy z Anglikami! Powtórzyłem to posłowi Olszowskiemu, memu szefowi w Poselstwie polskim w Berlinie, dodając od siebie: tylko czy Anglicy idą z nami? Pamiętaliśmy zbyt dobrze kampanię prasy angielskiej przeciw naszym granicom w okresie Locarna. Widzieliśmy, jak na dłoni, co raz większy wzrost znaczenia Niemiec, naskutek ówczesnej polityki angielskiej. Obaj byliśmy zgodni, że trzeba iść po linii zbliżenia do Związku Radzieckiego.

Kampania prasy niemieckiej przeciw Polsce nie ustawała. Rozmowy moje z wpływowymi kołami politycznymi w Berlinie przekonywały mnie, że porozumienie z Niemcami bez ustępstw terytorialnych nie jest możliwe. Stresemann wyrastał na nowego Bismarcka.

Na podstawie mych poufnych informacji, otrzymanych w bezpośrednich rozmowach, dojrzała we mnie myśl, żeby z pominięciem drogi służbowej i raportu pisanego zwrócić się wprost do ministra Zaleskiego. Na mą prośbę otrzymałem wezwanie służbowe do Warszawy i zaproponowałem mu, żeby celem odprężenia złych stosunków polsko-sowieckich i ułożenia ich na podstawie realnej Piłsudski wysłał gen. Rydza-Śmigłego wprost do Stalina. Zaleski oświadczył mi, że przedstawi sprawę Piłsudskiemu. Po dwóch dniach otrzymałem odpowiedź odmowną.

W owym czasie konflikt angielsko-sowiecki z powodu Chin doszedł do wysokiego napięcia. Anglia rozporządzała swymi silnymi atutami w Berlinie i Warszawie. Ułatwiły one dyplomacji angielskiej pomyślne rozegranie swej partii z dyplomacją sowiecką.

W kilka lat później w książce wydanej p. t. „Niemcy bez złudzeń" (pod pseudonimem Diplomaticus) pisałem 30 sierpnia 1930 roku, że z chwilą dojścia do władzy rządu Piłsudskiego „w stosunku do Niemiec nastąpiła zygzakowata linia ustępliwości, że prasa rządowa nie ukrywała nastrojów antyrosyjskich, że stosunki polsko-rosyjskie są niezmiennie złe, bez perspektywy poprawy i co najważniejsze, że proangielski kurs obecnego rządu, z najwyższą podejrzliwością obserwowany z Moskwy, nie wydał nic, prócz podniesienia poselstwa angielskiego w Warszawie do godności ambasady"...

„Nie gniewają się na nas Anglicy za anglofilizm, lecz nie mają potrzeby bliżej się interesować, skoro i bez angielskiej zachęty nasz stosunek do Rosji jest napewno zły i zmiany tego stosunku nie należy oczekiwać, w każdym razie nie za tego rządu".

Anglicy są narodem wielkim, ale trzeba rozumieć ich politykę. Jest ona często bardzo mądra i przewidująca, lecz nie zawsze wolna od błędów. Proniemiecki kurs Londynu za czasów Stresemanna postawił Niemcy na nogi. Owoce zebrał Hitler. Skutki są powszechnie znane.

Benedykt Elmer.

2.000.000 członków spółdzielni

WARSZAWA (Polpress). Liczba spółdzielni zarejestrowanych i czynnych w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Rzeczypospolitej Polskiej wynosiła w dniu 1 czerwca b. r. ogółem 6.568 spółdzielni. Z liczby tej przypada na spółdzielnie handlowe 4.291, kredytowe — 918, przetwórcze — 747, spółdzielnie pracy — 250, budowlano - mieszkaniowe — 141, spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej — 69, pomocniczo-rolnicze — 50 oraz spółdzielnie różne — 102. Ogólna liczba członków spółdzielni w Polsce wynosi około 2.000.000 osób.

Teoria i praktyka

W Ministerstwie Kultury i Sztuki odbył się niedawno zjazd naczelników Wojewódzkich Wydziałów Kultury i Sztuki. Jak dowiadujemy się z urzędowego komunikatu o przebiegu obrad, „dominowało w nich hasło jak najszerszego uprzystępnienia sztuki szerokim masom robotniczym i chłopskim".

Hasło piękne, ani słowa, a słuszność jego nie wymaga uzasadnienia, rozumie się bowiem w państwie demokratycznym sama przez się. Chodzi jednak o to, że i w tym wypadku, jak w niektórych innych, pomiędzy wzniosłą teorią a codzienną praktyką, rozpościera się przykry dystans, którego, jak dotychczas, nie zlikwidowały różne zjazdy dyrektorów, naczelników i referentów.

Bo jakże tu mówić, zaiste, o „jak najszerszym uprzystępnianiu sztuki masom robotniczym i chłopskim", skoro korzystanie z dóbr kulturalnych i artystycznych połączone jest z wydatkami, przekraczającymi możliwości finansowe przeciętnego człowieka pracy? W jaki sposób ma on np. korzystać z widowisk teatralnych, z koncertów, z kina, z wydawnictw książkowych, jeśli to wszystko kosztuje sumy niewspółmierne z uczciwymi dochodami i zarobkami?... Wiemy przecież, że ceną biletu do teatru wynosi do pięćdziesięciu złotych, że tak samo drogie są bilety na koncerty, a lada jaka książka kosztuje paręset albo kilkaset złotych. Trudno więc mówić o „uprzystępnianiu sztuki szerokim masom", gdy pomiędzy nimi a sztuką wznosi się mur finansowej niedostępności, gdy np. dwukrotne odwiedziny teatru lub kupno jednej książki w ciągu miesiąca czynią w budżecie pracowniczym wyrwę nie do zapełnienia. Któż będzie sobie na takie wyrwy pozwalał?...

„Udostępnianie sztuki" trzeba rozpocząć od stworzenia dla wszystkich faktycznej możliwości czerpania z jej twórczych i kształcących źródeł, mówiąc po prostu, od obniżenia cen biletów na wszlkiego rodzaju imprezy artystyczne. Może to nastąpić bądź przez obniżkę ryczałtową, bądź przez organizowanie w szerszej niż dotychczas mierze widowisk i koncertów tanich, popularnych, dla każdej kieszeni dostępnych. Konieczność tego rodzaju „reform" podnoszono ostatnio niejednokrotnie na terenie organizacyj zawodowych, Rad Zakładowych i w innych środowiskach ludzi pracy, którzy—doświadczeniem codziennym uczeni—zdają sobie doskonale sprawę z bezwartościowości haseł, pozbawionych realnego pokrycia.

Przeprowadzenie ogólnej zniżki cen biletów widowiskowych jest w dzisiejszych warunkach tym łatwiejsze, że — jak wiemy — imprezy teatralne, kinowe i inne przestały być na ogół polem bezkarnego żerowania prywatnych przedsiębiorców, natomiast czynniki państwowe mają w tej dziedzinie, zarówno pod względem inicjatywy jak gospodarki, głos decydujący.

Dlatego też nie należy wątpić, że hasło „udostępniania sztuki najszerszym masom robotniczym i chłopskim" przejdzie wreszcie z protokółów zjazdów i konferencyj urzędniczych w żywą treść życia codziennego, — a im prędzej to się stanie, tym lepiej dla sprawy ważnej i wielkiej, która w dzisiejszej Polsce wszystkim musi leżeć na sercu. I tu — jak zawsze — zaczynać trzeba od podstaw, od rzeczy najistotniejszych, bo tylko wtedy szczytne hasła i zasady znajdą dla siebie trwały i pewny grunt realności.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

14.200 km torów kolejowych odbudowano

WARSZAWA, (Polpress). — Dokładne rozmiary ogromnych zniszczeń, dokonanych przez okupanta w kolejnictwie nie zostały jeszcze ustalone.

W jednej tylko z najbardziej poszkodowanych DOKP w Krakowie zniszczono: 8 parowozowni, 58 dworców, 73 nastawnie, urządzenia wodociągowe na 35 stacjach. Okupanci systematycznie wysadzali tory kolejowe w kilometrowych odstępach. W rezultacie szyny na przestrzeni kilometrów wymagały wymiany. Miarą osiągnięć Ministerstwa Komunikacji w dziedzinie odbudowy, jest fakt, że mosty i urządzenia kolejowe zostały doprowadzone do takiego stanu, że pociągi mogą już kursować na wszystkich ważniejszych liniach.

Nie uruchomiono jeszcze komunikacji jedynie na niektórych odcinkach południowej części Dyrekcji Krakowskiej, gdzie liczne mosty na wysokich oporach są zburzone, a trudne warunki dojazdu i transportu opóźniały dotychczas odbudowę.

Ogółem na 23,700 klm. toru uruchomiono dotychczas 14,200 klm.

Nauka w Związku Radzieckim

ROZMOWA Z REKTOREM U. W. PROF. PIEŃKOWSKIM

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Stefan Pieńkowski, po powrocie z Moskwy, gdzie brał udział w uroczystościach, związanych z 220-leciem Akademii Nauk, podzielił się z przedstawicielem „Polpressu" swymi wrażeniami z tej interesującej wycieczki.

„Przede wszystkim pragnę podkreślić, mówił rektor Pieńkowski — niezwykłą serdeczność i wylewność przyjęcia, jakiego doznaliśmy. Wszelkie nasze życzenia co do zwiedzenia interesujących nas obiektów, co do wymiany prac naukowych, wymiany książek, były z całą gotowością spełniane. Szczególnie należy tu podkreślić uprzejmość rektora Uniwersytetu Moskiewskiego prof. Gałkina i kierownika Szkolnictwa Wyższego Komisariatu Oświaty Kaftanowa. Co się tyczy samej nauki daje się zauważyć olbrzymi rozmach. Szkolnictwo wyższe jest rozbudowane w kierunkach bardzo specjalnych u nas nieznanych. Np. istnieją specjalne instytuty połowu ryb, instytuty torfowe, stalowe i t. p. Szkolnictwo wyższe posiada ponad 60.000 personelu naukowego, jak profesorów, docentów i asystentów. Uczelnie radzieckie wydają ponad 120.000 dyplomów rocznie. Cyfra ta w naszym pojęciu olbrzymia, w Związku Radzieckim pokrywa zaledwie połowę zapotrzebowania rocznego na ludzi z wyższym wykształceniem.

Zw. Radz. posiada 26 uniwersytetów. Są one zróżnicowane. Posiadają od 3 do 15 wydziałów i nie wszystkie mają prawo udzielania doktoratów.

Studenci korzystają z daleko idącej pomocy, stypendia udzielane rocznie wynoszą ogromną sumę — miliarda rubli. Ze stypendiów korzysta 92% studentów. Indywidualnie stypendia wynoszą od 140 do 500 rubli miesięcznie, w zależności od zdolności i pilności studenta. Odsetek kończących wyższe zakłady naukowe jest bardzo duży i wynosi 85%. Wybitnie zdolne jednostki po ukończeniu studiów mają możność pracy naukowej przez dalsze trzy lata, poczym następuje rozprawa naukowa, której broni się publicznie.

Niezależnie od rodzaju studiów, czy to będzie prawnik, czy technik każdy student musi podczas studiów przebyć dwa lub trzy razy zajęcia praktyczne.

Przyjmowanie na wyższe uczelnie odbywa się przy zastosowaniu daleko idącej selekcji. Egzaminy konkursowe są bardzo surowe. Poziom prac badawczo - naukowych uniwersytetów radzieckich jest bardzo wysoki. Uczeni rosyjscy są z nich dumni. Ostatnim hasłem nauki radzieckiej jest zdanie Stalina, wygłoszone już po zakończeniu wojny o konieczności podstawowych badań teoretycznych. To też badania te prowadzone są z całą intensywnością. Nad całością nauki radzieckiej czuwa Akademia Nauk, obejmująca wiele tysięcy pracowników naukowych i rozporządzająca ogromnym budżetem.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej

przez Zw. Pracowników Przem. Budowl.

WARSZAWA, (Polpress). — Związek Zaw. Pracowników Przemysłu Budowlanego zawarł w kwietniu umowę zbiorową z SBP, obowiązującą od 7 maja r.b. na przeciąg trzech miesięcy z warunkiem, że Związek będzie miał prawo umowę tę wymówić na miesiąc przed upływem terminu.

Obecnie umowa została wymówiona na dzień 1 sierpnia r.b. i jest w opracowaniu nowy projekt, który zmienia premiowo - progresywny system płac na system akordowy. Zasadnicze wytyczne nowego projektu zostały opracowane przez specjalną komisję, w której brali udział przedstawiciele wszystkich gałęzi premysłu budowlanego. Poza tym odbywają się co tydzień ogólne zebrania informacyjne, w których biorą udział wszyscy pracownicy w liczbie około 1,500 członków. Zmiana dotychczasowego systemu płac ma na celu m. in. również uproszczenie obliczeń buchalteryjnych, system płac od sztuki jest jednocześnie dla pracowników korzystniejszy i niewątpliwie przyczyni się do znacznego podniesienia wydajności pracy. Po szczegółowym opracowaniu projektu nowej umowy, odbędzie się konferencja z przedstawicielami SPB i Ministerstwa Odbudowy.

Robotniczy Dom Wypoczynkowy

ŻYRARDÓW, (Polpress). — Osuchów „resztówka" wielkiego majątku Platerów, położona 22 km. od Żyrardowa, przeznaczona została na Dom Wypoczynkowy dla robotników Zakładów Żyrardowskich. Robotnicy w krótkim czasie doprowadzili do porządku zdemolowany pałac, odebrali meble, naczynia, narzędzia oraz inne przedmioty rozwleczone po pobliskich wioskach. Uporządkowano również ogród warzywny i sad, przez który przebiegały liczne rowy strzeleckie.

Dobre powietrze, piękna okolica pierwszorzędne odżywienie, stwarzają doskonałe warunki wypoczynku. Obecnie w Domu Wypoczynkowym gości już czwarta tura robotników. Placówka zorganizowana przez żyrardowski komitet PPR została przekazana Radzie Związków Zawodowych w Żyrardowie.

T.U.R. w Poznaniu

POZNAŃ (Polpress). — W Poznaniu odbyło się organizacyjne zebranie Miejskiego Komitetu Organizacji Młodzieży TUR. Wygłoszono m. in. referaty: ideologiczny, organizacyjny i sportowy. W wyniku wyborów ukonstytuował się zarząd z tow. Mintusem jako przewodniczącym na czele.

W KRAJU

PRODUKCJA ZAPAŁEK

KRAKÓW (Polpress). W Polsce są obecnie czynne trzy fabryki zapałek: w Błoniu, Częstochowie i Czechowicach k/Bielska. Centrala Spółki Akcyjnej do eksploatacji Państw. Monopolu Zapałczanego, mieszcząca się w Krakowie przejmuje obecnie fabryki zapałek w Gdańsku, Olsztynie i w Zanowie k/Koszalina. Ta ostatnia, jest zdewastowana przez okupanta. Trzy czynne obecnie fabryki mają produkować 6000 skrzyń, co stanowi 30.000.000 pudełek zapałek miesięcznie. Jednakże trudności transportowe, a także brak niektórych surowców, głównie fosforu, który sprowadzany był przed wojną z Niemiec, Francji i Szwecji, ograniczają chwilowo produkcje do 35 — 50%.

Przemysł zapałczany w Polsce zatrudnia obecnie 1.000 wykwalifikowanych pracowników.

HUTA „KOŚCIUSZKO" PRACUJE

CHORZÓW (Polpress). Huta „Kościuszko" w Chorzowie, uruchomiona przed trzema miesiącami dzięki energii i ofiarności robotników, pracuje już pełną parą. Aby hutę utrzymać w ruchu, potrzebnych jest 300 — 500 wagonów węgla koksującego. Jeszcze w czerwcu brak węgla unieruchomiał walcownię na przeciąg 10 dni, co w znacznym stopniu wpłynęło na zmniejszenie produkcji miesięcznej.

Drugim poważnym problemem jest brak sił roboczych. Huta zatrudnia 3000 robotników, lecz potrzebuje jeszcze 1.000 robotników, zwłaszcza fachowców. Fachowców szkoli się obecnie z pośród zdolniejszych robotników przez dokształcanie fachowe.

Produkcja dzisiejsza zbliża się do norm przedwojennych.

Dotychczas huta korzysta z surowców zapasowych, wkrótce jednak nadejdą pierwsze transporty rudy krajowej. Czynione poza tym są starania o sprowadzenie wysokowartościowych rud szwedzkich, na których opierała się przedwojenna produkcja.

WYSTAWA ZBRODNI NIEMIECKICH W POZNANIU

POZNAŃ (Polpress). W Poznaniu odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Wystawy Zbrodni Niemieckich. W zbieraniu materiałów na wystawę weźmie udział całe społeczeństwo, a przede wszystkim Wojsko Polskie, dostarczając zdjęć z przebiegu walk w Poznaniu, następnie literaci, malarze, rzeźbiarze i inni. Artyści na podstawie dostarczonych materiałów utrwalą niektóre fakty w rzeźbie, obrazach i t. p.

Poza tym omówiono sprawę budowy mauzoleum w Forcie VII w Poznaniu, w miejscu bestialskich tortur, stosowanych wobec Polaków przez hitlerowców.

POŁOWY NA JEZIORACH POMORSKICH

KOSZALIN (Polpress). Liczne i obfitujące w ryby jeziora Pomorza Zachodniego zostały oddane polskim rybakom, zrzeszonym w Związku Rybackim. Wzamian za umożliwienie połowu rybacy będą oddawali część połowu władzom wojewódzkim jako świadczenia rzeczowe.

Zakończenie kursu S. O. K. w Widzewie

Dnia 11 lipca b.r. na stacji Widzew zakończył się kurs Strażników Ochrony Kolei. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. Uczestnicy kursu udali się następnie na st. Widzew do lokalu Ochrony Kolei, gdzie odbyło się złożenie przysięgi przez przyszłych strażników. W okliczności owych przemówieniach przedstawiciele władz kolejowych wskazali strażnikom czekające ich zadania, których sumienne wykonywanie zagwarantuje ład i bezpieczeństwo nowobudującemu się kolejnictwu polskiemu. Dziś w odrodzonym, demokratycznym państwie nadszedł wreszcie czas ku temu, by przystąpić do solidnej pracy od podstaw, nie szczędząc osobistych ofiar i wysiłków. Obowiązki Strażników Kolejowych, pełniących z bronią w ręku odpowiedzialną swą służbę, wymagają szczególnie dużego nakładu sił i zrozumienia zakresu swej działalności.

Z pośród 52 absolwentów kursu specjalnie wyróżniony został ob. Rakoczy Jacek — prymus kursu.

M. B.

Sztandar Uniwersytetu Warszawskiego ocalał

WARSZAWA (Polpress). Sztandar Uniwersystemu Warszawskiego szczęśliwie ocalał. Podczas okupacji był przechowywany w bibliotece uniwersyteckiej. Podczas powstania ukryto go w piwnicy biblioteki. Obecnie sztandar wydobyto. Nie uległ on zupełnie zniszczeniu. Materia sztandaru jest ciemno-niebieska, po obu stronach wyhaftowany jest orzeł trzymający palmy w obu szponach. wokół orła pięć gwiazd, symbolizujących wydziały uniwersytetu. Mimo iż obecnie jest więcej wydziałów, pozostała na sztandarze dawna forma heraldyczna z pięciu gwiazdami.

Wspomnienia z pobytu w Z.S.R.R.

Od miasta kupców do miasta proletariatu

Władymir leży nad Klaźmą, w połowie drogi między Moskwą a jednym z większych ośrodków przemysłu włókienniczego Iwanowo Woźniesieńskiem. Stary ten gród centralnej części Rosji, niegdyś stolica pierwszych carów, nosi dziś jeszcze na sobie ślady twierdzy obronnej, której grube mury oddzielają górną część dzielnicy od tej, jaka gęstwiną sadów i krzewów zstępuje łagodnie aż do brzegów powoli płynącej rzeki.

Położenie Władymira na szlaku dróg handlowych, wiodących jednocześnie do stolicy państwa, wytypowało rodzaj zajęcia mieszkańców.

Za „cara — batiuszki" panami jego stali się z pokolenia na pokolenie bogaci kupcy rosyjscy. Mieszkała tu nadto uboga ludność rzemieślnicza, zatrudniona przy swych małych warsztatach. Drobna jej część co sprytniejsza — dorabiała się z czasem kapitaliku, potem kapitału, zasilając w ten sposób szeregi patrycjatu miejskiego, do którego drogę otwierał pieniądz.

Większość rzemieślników pędziła jednak nędzny żywot chałupniczy, w ubogich mieszkankach, położonych tuż przy rynku.

Malownicze wsie okoliczne były, niegdyś własnością książąt rosyjskich, po których do dziś pozostały pewne nazwy w terenie (np. Bogolubowo — nazwa wsi, należącej niegdyś do ks. Bogolubskiego), zostały pałace i inne budynki. „Ruskije mużiki", jak nazywano chłopów harujących ciężko na roli pańskiej, nie znali uroków tej ziemi, a tylko pot własny, co wraz z ostatkiem sił, wsiąkał w glebę książęcą.

Lecz zmieniły się czasy.

Sąsiadujący z Władymirem Iwanowo-Wozniesieńsk, jeden z większych ośrodków fabrycznych Rosji, a tym samym jeden z większych ośrodków robotniczych państwa, był jednocześnie jednym z pierwszych miast, które w latach rewolucji zapłonęły ogniem buntu przeciwko wyzyskowi klas posiadających, przeciwko fabrykantom i kupcom, przeciwko księżom i magnatom. Z krwawego wysiłku mas, dojrzałego poczuciem krzywdy i świadomością twardo wytkniętego celu, zrodził się nowy porządek, nowy ład. Zmieniły swe oblicze miasta rosyjskie, zmienił je również kupiecki dotąd Władymir. Szybko stanęły w nim bloki fabryk państwowych, fabryk produkujących części samochodowe, broń, chemikalia oraz warsztaty remontujące części samolotów. Fabryki te wchłonęły setki, z czasem tysiące rąk. Obok bloków fabrycznych stanęły nowocześnie urządzone domy robotnicze, ogródki i teatry.

Miasto położone na szlaku drogi handlowej, nie zaniedbało i teraz swych możliwości gospodarczych w tej dziedzinie; zmieniły się natomiast formy prowadzonego handlu, zasięg i charakter zysków. Upaństwowione przedsiębiorstwa handlowe, uspołecznione system sprzedaży i kupna, w planie swej działalności miał na uwadze wyłącznie potrzeby pracującej ludności. Zatrudnieni w handlu pracownicy fizyczni i umysłowi nie cźerpali już zysków, a otrzymywali wynagrodzenie oparte na ich pracy, byli funkcjonariuszami handlowymi a nie kupcami.

Przeobrażenia zaszły również w rejonie miasta, w okalających je wsiach i osadach. Niezmierzone obszary łanów stały się własnością tych, których ojcowie włożyli w tę ziemię istotę i cel swego istnienia — pracę i życie.

W białych pałacach byłych książąt zadźwięczały głosy dziatwy szkolnej, zaroiło się od głów starszych i młodzieży, przybyłych do klubu na wiec, bądź dla przeczytania gazety, posłuchania radia. Zmiany zaszłe z nastaniem nowego ustroju, pogłębiały się z każdym rokiem. Przyśpieszyły je lata ostatniej wojny. Wzrosły szeregi robotników, które teraz rekrutować się zaczęły w poważnej swej ilości z kobiet, młodzieży miejskiej, młodzieży wiejskiej, która szła masami do fabryk, by zastąpić tych, którzy poszli do wojska, by stanąć za warsztatem; wyrabiającym broń na wroga.

Już wczesnym rankiem suną tłumy ludzi w kierunku fabryk. Ulicami Władymira przelewa się prąd ludzi zmierzających w jednym kierunku — do pracy. W niedzielę i święta widzimy twarze tych samych ludzi w teatrach, kinach, na placach sportowych, w parkach. Już samo wrażenie wzrokowe stwarza w nas poczucie, że jesteśmy w mieście robotników, pracowników, w mieście, którego ludność żyje nie z łatwych zysków, a z własnego trudu.

Danuta Einstein

Redaktor: Jan Dąbrowski D – 01651 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2**